

## **Mateusz Drewniak: Powrót na metafizyczne blokowisko. Zarys polskiej krytycznofilmowej recepcji Dekalogu w XXI wieku**

W pamięci większości publicystów Dekalog zapisał się jako wydarzenie o charakterze politycznym; jako film przedstawiający konkretny moment w rozwoju polskiego społeczeństwa. Metafizyka Kieślowskiego, niegdyś tak pociągająca, okazuje się nie przystawać do obecnych realiów, a próby jej reinterpretacji nie wytrzymują starcia z oryginałem oraz osobistą nostalgią komentatorów – pisze Mateusz Drewniak w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kieślowski. Anatomia przypadku”.

*„Kieślowski swoim Dekalogiem zostawił w nas niezatarty ślad” [1]*

Najważniejszą pracę na temat polskiej krytycznofilmowej recepcji *Dekalogu* (1988, reż. K. Kieślowski) przygotował Mirosław Przyłipiak. W swoim monumentalnym artykule[2] analizował teksty publicystyczne z lat 1988-1997. Wyodrębnił z nich kilka wątków, wokół których polscy krytycy ogniskowali swoje recenzje tego telewizyjnego cyklu. Najczęściej eksplorowanym zagadnieniem okazał się stosunek Kieślowskiego do religijności i jego autorska interpretacja dziesięciu przykazań. Przyłipiak utrzymywał, że sposób ich ujęcia „jedni przyjmowali z entuzjazmem, pisząc, iż *Dekalog* w istocie przedstawia przykazania jako niezwykle trudne zadanie, inni natomiast z dezaprobatą”[3]. Nie jest moim celem powtarzanie rozpoznań

Przylipiaka, zwłaszcza że nieopisany dotychczas XXI-wieczny odbiór tego telewizyjnego miniseriale stanowi równie fascynujący materiał badawczy.

W 1998 roku „Kino” opublikowało tekst Iwony Kurz pomyślany jako hołd dla Kieślowskiego w drugą rocznicę jego śmierci. Krytyczka dowartościowywała w nim tę bardziej przyziemną warstwę *Dekalogu*. Materializowała się ona pod postacią zwykłego blokowiska na warszawskim osiedlu, gdzie „pali się trochę światła, inne ciemne – ile z tych okien odgradza nas od dramatów, a ile od misterium miłości? [...] Tej dziecięcej wizji Kieślowski nadał formę artystyczną, a po dekalogu wybrał inne kategorie, które jak soczewki skupiają obawy i nadzieje współczesnych”[4]. Dzięki temu pospolitemu miejscu akcji *Dekalogu* zyskał w oczach Kurz ponadczasowy charakter, podobnie jak reszta fabularnej twórczości reżysera.

**„Teologia Polityczna Co Tydzień” ukazuje się dzięki hojności Darczyńców.**

**Dziękujemy za wsparcie. Trwa zbiórka na wydania w 2026 roku**

W tym samym roku w „Polityce” Zygmunt Kałużyński, który wcześniej prezentował bardzo krytyczny stosunek do *Dekalogu*[5], podał go jako przykład dzieła, używanego przez polskich dystrybutorów za wzór do naśladowania dla całego polskiego kina. Mimo tego powtórna emisja *Dekalogu* spotkała się z chłodną reakcją widzów, co uświadomiło Kałużyńskiemu, iż przeciętni odbiorcy nie podzielali zachwytu krytyków nad antologią Kieślowskiego. Kałużyński zarzucał mu, iż akcja jego serialu rozgrywa się w „świecie fantastyki obyczajowej, w świecie, którego nie ma. Występują w nim lekarze, artyści, inteligenci, o których pracy nic się nie dowiadujemy, którzy nie mają trosk

materialnych”[6]. W tym sensie *Dekalog* był w końcu wieku postrzegany jako produkt elitarny – przeznaczony dla tej grupy odbiorców, która mogła sobie pozwolić na głębokie rozważania metafizyczne w obliczu gospodarczego i politycznego chaosu czasów transformacji.

Dalsze refleksje na temat *Dekalogu*, publikowane już w XXI wieku, były powodowane kolejnymi wydaniem tej antologii na płytach DVD.

Michał Chaciński uznawał tę dystrybucję *Dekalogu* za spóźnioną: „w USA wydano go na DVD już kilka lat temu. Ale cóż – na Zachodzie serię tę uważa się za jedno z najważniejszych dokonań w historii europejskiej telewizji. W Polsce Kieślowskiemu zawsze było trudniej”[7]. Po seansie tej wersji Krzysztof Kornacki, wzorem wcześniejszej recepcji, rozważał relacje między religią a moralnością w dziele Kieślowskiego. Sugerował on jednak, że „kazuistyczne rozszyfrowywanie nakazów i zakazów literalnie zapisanych w *Dekalogu* i konfrontowanie ich z cyklem Kieślowskiego, czemu oddawano się po premierze, nieraz gubiło właściwą treść i znaczenie *Dekalogu*”[8]. Z kolei Barbara Hollender na łamach „Rzeczpospolitej” podkreślała, że serial nie był tak jednoznaczny jak dziesięć przykazań: „Nie mógł być, bo wiek XX skomplikował życie człowieka, przyniósł zmianę obyczajów”[9]. Zatem już na początku nowego stulecia polscy komentatorzy dostrzegali niewystarczalność dotychczasowych odczytań i analiz tego cyklu.

Chęć obcowania z oryginalnym dziełem i uniwersalny charakter serialu przesłaniały pomysły nakręcenia go od nowa[10]. *Dekalog* wyemitowany został nawet w takich „egzotycznych kulturowo” krajach jak Japonia, Meksyk czy Iran[11], gdzie cieszył się ogromną popularnością. Łukasz Maciejewski podkreślał: „nikt nie podejrzewał,

że [...] *Dekalog* stanie się największym hitem eksportowym TVP w historii”[12]. Telewizja nie zamierzała zresztą zrezygnować z tego bezpiecznego źródła dochodu. W 2015 roku wydała kolejną płytową edycję *Dekalogu* – tym razem także na Blu-Ray. Andrzej Horubała miał poczucie, że ten odświeżony technologicznie *Dekalog* oglądany na chłodno i z dystansu wydaje się dziełem cynicznie wyrachowanym i pozbawionym artystycznej głębi. Krytyk zastanawiał się nad intencjami Kieślowskiego: „Z jakim więc nastawieniem inkrustował film symbolami, co czuł, gdy na początku wkładał jazdę kamery ku górze wzdłuż bloków układających się w krzyże [...]. Uśmiechał się, poznawszy naiwność odbiorców i smucił zarazem, widząc, jakie to wszystko marne i proste”[13]. Tadeusz Sobolewski miał na to własną odpowiedź. Twierdził, iż choć „niektórzy interpretatorzy Kieślowskiego chcą na siłę wydusić z niego deklarację wiary”[14], to twórczość tego reżysera ciągle wymyka się takim praktykom. *Dekalog* odnosił się bowiem, zdaniem krytyka „Gazety Wyborczej”, nie do chrześcijańskich przykazań, lecz specyficznego magisterium „kościół Kieślowskiego”. W jego ramach reżyser tak jak „nieortodoksyjni teologowie szukał takiego pola, gdzie ateizm i religia nie byłby sprzecznościami”[15]. Ten sposób interpretowania *Dekalogu* mocno odróżnia się od jego wcześniejszej recepcji, gdzie ideowe związki z chrześcijaństwem w utworze Kieślowskiego były niepodważalne.

**Przeczytaj także: Ks. Marek Lis: Krzysztof Kieślowski i obecność Boga**

Jednym z ostatnich akcentów recepcji *Dekalogu* w ostatnich latach była jego adaptacja sceniczna, przygotowana w 2022 roku przez reżysera Wojciecha Farugę i wystawiona w Teatrze Narodowym w Warszawie. Spektakl wywołał szeroką dyskusję nie tylko wokół jakości przedstawienia, ale również aktualności serialowego pierwowzoru w

XXI wieku. Piotr Zaremba pisał, że „Kieślowski i Piesiewicz tworzyli [...] w czasach sprzed ideologicznych podziałów i kulturowej wojny. Pozwalało im to opisywać rozmaite zjawiska i dylematy niejako z lotu ptaka, bo nie pod z góry założone tezy”[16]. Według Zaremby nie jest to już obecnie możliwe – przede wszystkim ze względu na zmianę moralnej wrażliwości polskiego społeczeństwa. Jacek Cieślak ową metamorfozę osadzał w momencie dziejowym, „gdy część młodszych pokoleń rezygnuje z lekcji religii, odchodzi z Kościoła, który przeżywa kryzys”[17]. Na łamach „Teatru” dodawano zaś, że w wersji scenicznej „zawiłości psychologiczne odgrywają o wiele większą rolę, niż w filmie Kieślowskiego i jest to wyraźny znak naszych czasów”[18]. Jednocześnie, jak twierdził Grzegorz Kondrasiuk, choć twórcy usiłowali stworzyć autonomiczne dzieło, to mimowolnie ich sztuka kojarzyła się z dokonaniem Kieślowskiego: „pod powiekami i w nostalgicznej pamięci przechowujemy tamte sceny oglądane w [...] nieogrzewanych peerelowskich i post-peerelowskich kinach”[19]. Dariusz Kosiński na łamach „Tygodnika Powszechnego” wtórował temu sentymentalnemu wymiarowi *Dekalogu*, odczytując go przez pryzmat własnych doświadczeń. Końcówkę lat 80. Kosiński przeżywał „jakkolwiek anachronicznie i podniośle to nie zabrzmi – w duchu filmów Kieślowskiego”[20]. Co więcej, krytyk utrzymywał, iż „*Dekalog* powstawał i był oglądany dosłownie na granicy, na progu między tym cichym i ciemnym czasem stanu zawieszenia a gorączką transformacji. Jest dziełem historycznym, któremu nie ma chyba sensu nadawać znaczeń «ponadczasowych»”[21].

W ramach najnowszej recepcji serialu Kieślowskiego funkcjonuje zatem pogląd, iż *Dekalog* nie ma już tej samej siły oddziaływania, którą posiadał na przełomie stuleci. Religijne interpretacje są dziś albo krytykowane, albo wspomniane przez nielicznych (np. Sobolewskiego). W pamięci większości publicystów *Dekalog* zapisał się jako wydarzenie

o charakterze politycznym; jako film przedstawiający konkretny moment w rozwoju polskiego społeczeństwa. Metafizyka Kieślowskiego, niegdyś tak pociągająca, okazuje się nie przystawać do obecnych realiów, a próby jej reinterpretacji nie wytrzymują starcia z oryginałem oraz osobistą nostalgią komentatorów.

*Mateusz Drewniak*

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień”  
[519]: „Kieślowski. Anatomia przypadku”**

[1] J. Jaworska, *Kieślowski demontowany* (wywiad z Sz. Bogaczem), „Dialog” 2015, nr 7-8, s. 164.

[2] Pierwsza część została opublikowana w tomie zbiorowym: M. Przyłipiak, *Filmy fabularne Krzysztofa Kieślowskiego w zwierciadle polskiej krytyki filmowej* (cz. I), [w:] *Kino Krzysztofa Kieślowskiego*, red. T. Lubelski, Universitas, Kraków 1997, s. 213-248. Druga zaś w czasopiśmie: M. Przyłipiak, *Krótkie filmy, Dekalog, oraz Podwójne życie Weroniki Krzysztofa Kieślowskiego w zwierciadle polskiej krytyki filmowej*, „Kwartalnik Filmowy” 1997, nr 24, s. 133-168.

[3] M. Przyłipiak, *Krótkie filmy, Dekalog...*, s. 146.

[4] I. Kurz, *Chórzyści*, „Kino” 1998, nr 3, s. 6.

[5] M. Przyłipiak, *Krótkie filmy, Dekalog...*, s. 150.

- [6] Z. Kałużyński, *Kicha telewizyjna*, „Polityka” 1998, nr 19, s. 53.
- [7] M. Chaciński, *Cyfrowe dziesięć przykazań*, „Gazeta Wyborcza” 2003, nr 264, s. 14.
- [8] K. Kornacki, *„Dekalog” i Dekalog*, „Kino” 2003, nr 12, s. 81.
- [9] B. Hollender, *Przetrwać próbę czasu*, „Rzeczpospolita” 2003, nr 296, s. A15.
- [10] B. Hollender, *„Dekalog” po amerykańsku*, „Rzeczpospolita” 2004, nr 276, s. A1, A12.
- [11] M. Cup, M. Wierusz-Kowalski, *Dekalog – nadal bestseller*, „Kino” 2007, nr 5, s. 50.
- [12] Ł. Maciejewski, *Po co żyjemy?*, „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 14, s. 43.
- [13] A. Horubała, *Gorzki „Dekalog”*, „Do Rzeczy” 2016, nr 2, s. 45.
- [14] T. Sobolewski, *To „Dekalog” z wolnego kraju*, „Gazeta Wyborcza” 2019, nr 290, s. 20.

[15] Tamże.

[16] P. Zaremba, „*Dekalog*” między rupieciarnią a okopami Świętej Trójcy, „Plus Minus” 2022, nr 44, s. 24.

[17] J. Cieślak, *Bunt aktorek przeciwko „Dekalogowi”*, „Rzeczpospolita” 2022, nr 233, s. A8.

[18] J. Kopciński, *Jedenaste*, „Teatr” 2022, nr 12, s. 17.

[19] G. Kondrasiuk, „*Dekalog*” w Narodowym, czyli decyzja repertuarowa, „Do Rzeczy” 2022, nr 51, s. 59.

[20] D. Kosiński, *Przemoc przykazań*, „Tygodnik Powszechny” 2022, nr 43, s. 70.

[21] Tamże, s. 71.